

Rozwodzić



JAROSŁAW LIPSZYC

Rozwodzić

preludium:

rano porani nas brzytwą brzasku
potop który po nas niechybnie przyjdzie

I

brodząc w zdaniach stanowczo zbyt prostych powtarzaliśmy
że odpowiedzi wyuczone na pamięć i pytania o tożsamość tylko w okolicach świtu a ty
to naprawdę jesteś moim ojcem?
niektóre z odpowiedzi nie dają się zapamiętać zrzucam talerz i zbieram resztki potulnie
jedzonego (potrzeba kontaktu)
wrzucam do gardła i ciągle nie wiem co ci powiedzieć naprawdę specjalnie dla ciebie
zrezygnowałem z uroku konsonansów i analogii

ciągle nie trawię (twarda kulka strachu rośnie) jesteś jak —
pytanie które zawsze mnie zjadało wypluвам — czy stoisz i czekasz aż opowiem ci o tej
całej rekwizytorni i moim mózgu i może wtedy obejrzą się w twojej nagle rozszerzonej
źrenicy

2

potop dopadł nas w okolicach świtu razem z kojącą rezygnacją jak obrus przykrywający
kolumnady porcelanowych filiżanek
stosy pacierzowe talerzy i całą resztę wielkiej rekwizytorni głodu na swoją obronę mieli-
śmy długie godziny przemyślane w łóżku zaskakujące nas od tyłu poranne gwiazdki na
ramieniu i
modlitwy w obcych językach
tak naprawdę nigdy nie walczyliśmy z genami i nie ganiailiśmy za weltschmerzem
na prawdę nałożyliśmy tabu potulnie wypełnialiśmy ankiety
kupowaliśmy groszek w puszkach graliśmy w brydża oszukując i
dobrze rozumiejąc słowa nielegalny i egalitaryzm
skromną schedę po ciotce rewolucji
a ku kubel wazeliny stał za drzwiami
na swoją obronę mieliśmy cienutkie wafle powiek
cieniutkie

3

i z twardą wolą napisania czegoś pewnego (jak tory kolejowe jak tora) sięgnąłem po białą
farbę
coś jak jebać skurwysynów stylizowaną zaciśniętą zdecydowaną na nic pięść powszechnie
zrozumiały symbol
dobra byłaby historia życia kilka związanych praw fizyki nazwisko jednego czy dwóch filo-
zofów oszustów malarzy
prostą drogą do mojego nazwiska imienia pseudonimu ale urodziłem się dzisiaj i żadne
genetyczne uwarunkowania żadne tłumaczenia
choćby odwróconą metaforą nie oddadzą melodii zdań w obcym

języku który zastałem
(wraca wraca)
namalowałem twarz i powiesiłem na firance
kilka kolejnych żałośnie małych gestów tkaniny zlepiające się
płacz rozmazujący szminki pudry cienie
ciemne cienie pod oczyma i cienkie smużki znaczące dość dużo
drogę kropli do morza
niżej niż martwego mojego (po zamknięciu oczu płód w pełnym słońcu!)

4

uwaga dużo krwi wyrzuconych spojrzeń i wyrzuty¹ żółcią ostrzegawczą zębów
zupy w proszku szok pourazowy kroplówka
w gardle garb

barak postawiony prowizorycznie przewiewne wizerunki

ścian

cienkie pręty nerwów
beton uzbrojony w cierpliwość

garb przyczajony pod niskimi sufitami
przyzwyczajony w czekanie jak kleszcz
zaklaszcze każdemu

worek bez dna z wygarbowanej skóry
skurczone ciało bagaż dniejącej kory horyzontu

we włosowatych naczyniach wygładzone na głód uśmiechy
gdyby ich wata nasiąkała pożywnym bulionem krwi może
zaostrzyłyby się na noże i widelce
garb jest pusty

epilog:

salwujący się świstem twarzy w ścisk matek mam
zawsze ten sam senny śmiechu arsenał łask
arszenik zamkniętych oczu
refleksy białych nocy na szkle rżniętym w doskonałą
przezroczystość
jeszcze tysiąc innych maszyn obronnych
robaków wielkich i majestatycznych jak obraza majestatu
jak rak prostaty

¹wyrzutych — zgodnie z ortografią powinno być „wyrzuty”, tu jednak następuje kontaminacja ze słowem „wyrzut”. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lipszyc-bolion-w-kostce-rozwodzie/>

Tekst opracowany na podstawie: Jarosław Lipszyc, bólion w kostce, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 1997.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Martyna Cichecka, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.